


# Zmiany w Puszczy Białowieskiej

Na początku stycznia br. po dziesięciu latach zarządzania Białowieskim Parkiem Narodowym na emeryturę odszedł jego dyrektor dr Czesław Okołów. Z Puszcą Białowieską był związany od urodzenia. Przyszedł na świat w 1935 r. koło miejscowości Biała, która obecnie znajduje się po białoruskiej stronie granicy. Dr Okołów jest wybitnym specjalistą od owadów leśnych, autorem wielu publikacji naukowych. Za jego kadencji powiększono dwukrotnie obszar Białowieskiego Parku Narodowego, a on sam zawsze był zwolennikiem rozszerzenia parku narodowego na całą Puszcę Białowieską.

**Dziękujemy dr. Czesławowi Okołowowi za niezłomną służbę dla dobra tego najcenniejszego lasu w Europie.**

Nowym szefem Białowieskiego Parku Narodowego został Józef Popiel, którego Minister  Środowiska powołał na stanowisko p.o. dyrektora BPN. Kierował on dotychczas Obrębem Ochronnym "Hwoźna", który w 1996 r. przyłączono do BPN, najpierw jako nadleśniczy w Lasach Państwowych, później w parku narodowym. Mamy nadzieję, że bliskie będzie mu dobro przyrody, nie pozwoli na obniżanie rangi BPN i zachowa tą perełkę polskiej i europejskiej przyrody dla następnych pokoleń.

Zastanawiające jest, dlaczego J. Popiel został tylko pełniącym obowiązki dyrektora. Wypowiedź przedstawiciela Ministerstwa Środowiska, że *"W związku z międzynarodową rangą białowieskiego parku, woleliśmy zostawić sobie taki margines ostrożności"* niczego nie wyjaśnia, a tylko może skłaniać do niepokoju. Tym bardziej, że sam konkurs na dyrektora BPN objęty był wielką tajemnicą. Według nieoficjalnych informacji, kandydatem na to stanowisko był m.in. Andrzej Antczak, pracownik Nadleśnictwa Białowieża, kiedyś zatrudniony w Białowieskim Parku Narodowym. Niedawno opublikował on w "Lesie Polskim" kontrowersyjny artykuł o Puszczy Białowieskiej, z którego warto przytoczyć znamienne fragmenty: *"Nie mając pełnego obrazu sytuacji w Puszczy Białowieskiej, niewielkie, a hałaśliwe grupki tzw. ekologów i ochroniarzy mają dużą szansę na zawłaszczenie dla siebie Puszczy Białowieskiej - by tylko z sobie wiadomych powodów wyrugować z Puszczy leśników. Społeczeństwo w ten sposób dobrowolnie godzi się na to, by olbrzymie laboratorium natury służące leśnikom przestało istnieć. Tak się bowiem składa, że doświadczenia leśne naszych parków narodowych w symbolicznym zaledwie zakresie służą polskiemu i europejskiemu leśnictwu /.../ Puszcza Białowieska jako park narodowy będzie wyłącznie żywą widokówką, z której można odczytywać przebieg naturalnych procesów, bez poznawania i zdobywania doświadczeń w świadomym, aktywnym podejściu do lasu /.../ leśnicy pozyskują drewno, ponieważ jest ono efektem ubocznym działania hodowlanego, mającego zapewnić trwałość lasu /.../ jeżeli nasze leśnictwo ma się rozwijać i ma w coraz większym zakresie tworzyć urozmaicone lasy oraz służyć ludziom jako miejsce rekreacji - to musi dysponować takim laboratorium jak Puszcza Białowieska; jej zawłaszczenie przez jedną wyłącznie opcję - ochroniarską - w ostatecznym rachunku odbije się negatywnie na społeczeństwie, zarówno lokalnym, jak i całego kraju"*.

Równie "atrakcyjnie" prezentował się kolejny nieoficjalny kandydat, którego nazwisko co jakiś czas przewijało się w kontekście starań o stanowisko dyrektora BPN. To były dyrektor Słowińskiego Parku Narodowego Andrzej Wróbel, swego czasu mocno skompromitowany, zamieszany w sprawę nielegalnych polowań na terenie parku narodowego, w którym sprawował władzę.

**Radosław Szymczuk**